

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	19.00	Rocznie Mk.	16.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	2.00
Kwartalnie Mk.	4.75	Kwartalnie Mk.	4.00	Nekrologi reklamy i ogłosz.	
Adres Redakcji i Administracji: Łowicz , Warsz. gub.				w tekście wiersz garmont.	1.00
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 5—6 po południu.				Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.	
				Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen. 75	
				Drobne ogłoszenia za wyraz „ 20	
				Numer pojedynczy 40 fen.	

DRZEWO OPALOWE

Dębowe, brzozone, grabowe, olszowe i sosnowe suche w szczapach i okrągłakach około 2 metrów długości można zamawiać na wagony i pudy. Zadek po mk. 1500—na wagon i po mk. 2 za pud. Dostawa rozpocznie się z dniem 1 października. Nabywać mogą wszyscy mieszkańcy pow. łowickiego.

Wydział Handlowy Sejmiku Powiatowego.
ŁOWICZ, NOWY POWIAT.

1727—4—1

Koło Amatorów-żołnierzy P. K. U., urządza w Łowiczu w teatrze „EOS“ w dniu 9 września 1919 r.

Na zapomogi dla ofiar przemocy niemieckiej na Śląsku

Przedstawienie amatorskie

p. t.

SURDUT i SIERMIEGA

Sztuka w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami Wł. Gutowskiego.

Szczegóły w programach.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni K. Rybackiego.

Gabinet

Lekarsko-Dentystyczny

Jadwigi Nowakówny

Łowicz, Stary Rynek № 3, m. 4.

1649—5—3

**TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU**

w ŁOWICZU.

Na rachunek osób trzecich sprzedaje i kupuje złoto, srebro, dolary, franki, ruble i marki.

Ważne dla ogrodników.

Do wdzierzawienia w mieście Łowiczu naprzeciwko stacji 22 morgi gruntu, łąki, zabudowania folwarczne, ogród owocowy. Blizsze wiadomości u S. Wilkoszewskiego w Łowiczu, Wjazdowa № 17. 1681—3—3

Redde quod debes!

Oddaj coś winien! Tocząca się obecnie wojna zatarła pojęcie tej starej rzymskiej maksymy. Prawo własności stało się dzisiaj już tylko formą, przeżytkiem niemal. Gdy huragan wojny szalał nad Łowiczem, gdy wskutek kilkotygodniowego bombardowania gmachy wylatywały w powietrze jak domki z kart, ludzie kryli się po piwnicach, a zdenerwowanie doszło do tego stopnia, że każdy brał na siebie wierzchnie ubranie i kij w rękę i szedł pieszo przed siebie, byle dalej od tego piekła, byle ratować życie. Wtedy to zaczęła się istna orgia rabunkowa. Mieszkania, pozostałe bez właściciela lub dozoru, były doszczętnie zrabowane.

Miary rabunku dopełnili prusacy, przed którymi nic się już nie ostało. Oskardami wylamywali drzwi sklepów i mieszkań, zabierając wszystko, co im pod rękę wpadło. Za nimi ciągnęła chciwa żeru tłuszcza i grabiła reszję. Krzyżactwo, ci ludzie z państwa kultury, dobrych obyczajów i bojaźni Bożej, czego unieść nie mogło—niszczyło: cennymi zbiorami Romualda Oczykowskiego zatykali powybijane szyby lub palili w piecach, na fortepianie p. Tatarzyńskiego siekali kotlety, a toż nawet dziki zulus jeszczeby gładką palisandrową taflę wypolerował własną głową i używał jako zwierciadła.

Oficerowie pruscy wkraczali do każdego mieszkania i zajmowali je siłą, usuwając właścicieli do przedpokojów i kuchni, a były wypadki, że chore kobiety wyrzucano do sieni i na schody. Wszystkie zaś cenniejsze meble i obrazy wysyłano do Prus.

Bezczelność czy perfidja Krzyżacka dochodziła do tego stopnia, że jeden z hauptmanów (kapitanów) zabrał z mieszkania zajętego siłą cenny obraz, zawiadamiając o tym pełniącego wówczas obowiązki burmistrza p. Émila Balcera, i wręczył mu za obraz 2 marki, aby nie powiedziano, jak sam oświadczył, że pruski oficer wziął cokolwiek darmo. Inny hauptman, Vokeret, wtargnął do mieszkania p. Switkiewiczowej i pomimo protestu właścicielki mieszkania kazał zabrać umywalkę, szafę, otomanę, stoły i inne rzeczy, a p. S., broniąc swego mienia, brutalnie odepchnął, oświadczaając tylko, że rzeczy te pójdą do Sochaczewa dla hauptmana Kampego. Na podawane parokrotnie prośby nadeszła odpowiedź, że jak będzie wyjeżdżał, to rzeczy zwróci. Pani S. uzyskała tylko od magistratu Sochaczewskie-

„Pod broń!”

Na Śląsku smolna gorze wić:
kto żywie, niechaj chwyta broń
i trza się dłonią wziąć za dłoń,
by niemca bić! hej, mocno bić!

Powstańczych hasel płynie śpiew
Polaku! dług Ojczyźnie słać,
trza pomoc im orężną dać!
... Na Śląsku bratnia ciecze krew..,

Zalewa Śląsk niemiecka toń—
nie damy sobie pluć im w twarz,
Śląsk był i będzie zawsze nasz!
Na pomoc braciom! hej, pod broń!

Zbigniew Orwicz.

„Iskra” Sosn.

go zaświadczenie, że tenże będzie czuwać nad jej rzeczami.

To robili bandyci-niemcy. Ale co powiedzieć o polakach, którzy w dalszym ciągu starali się zatrzymać zagrabione rzeczy, nie chcąc ich wydać prawym właścicielom? Pani S., dowiedziawszy się, że Kampe wyjechał, udała się do burmistrza w Sochaczewie, a uzyskawszy na miejscu zaświadczenie władzy i świadków,

o tożsamości swej osoby oraz wskazanie miejsca, że znajdujące się u Kampego rzeczy są jej własnością, zwróciła się do burmistrza Sochaczewskiego, który oświadczył, że wszystkie te rzeczy znajdują się w przechowaniu u Skarbnika miejskiego Balcerkiewicza. Poszkodowana p. S. udała się wtedy do wskazanego lokalu i znalazła tam niektóre sprzęty, tylko na widok otomany zawahała się nie-

co, gdyż z nowej uczyniono grat z polamanami sprężynami, jedynie pokrycie pozwalało rozpoznać własność. P. Balcerkiewicz oświadczył, że gotów jest wydać rzeczy, niech pani S. przyśle po nie osobę upoważnioną. A jaki adres Szanownego pana? To niepotrzebne—niech się tylko dopyta do „skarbnika” miasta—to wystarczy. Pani S. najęła w Łowiczu furmana Michałskiego z wozem za Mk. 50 i, dawszy mu upoważnienie również potwierdzone przez władzę oraz list do „skarbnika”, wysłała go do Sochaczewa.

Człowiek powrócił z niczem, przywiózł tylko list, w którym między innymi powiedziano, że pani upomina się o różne rzeczy, a tylko unywalkę pani rozpoznała, na widok otomanki pani się zawahała, więc musi być nie jej, a wreszcie list był pisany do „skarbnika”, a tu jest drugi skarbnik łódzkiego biura kartoflanego.

Oburzona pani S. pojechała po raz trzeci z wozem i tu „skarbnik” przyciśnięty do muru oświadczył, że szafy nie ma, a stół jest w powiecie, otomanka zaś pewno jest z Blonia, bo Niemcy i stamtąd też brali, wreszcie rzeczy wydać nie może bez rezolucji rady miejskiej. Pani S., widząc, że człowiek ten dobrowolnie rzeczy nie odda, postanowiła udać się do naczelnika powiatu. Wtedy „skarbnik” Balcerkiewicz, widząc, że pani S. za wszelką cenę postanowiła odebrać swe rzeczy, zgodził się nareszcie wydać niektóre. Stół zaś i szafa przypadły. Ta ostatnia podobno została przewieziona do innego mieszkania, tak furmanowi oświadczyli sąsiedzi.

Dziwić się tylko należy, jak tacy ludzie mogą zajmować stanowiska odpowiedzialne i jak oni muszą wychodzić z interesantami.

Podobne sceny powtarzały się w Łowiczu codziennie w miarę powracania emigrantów. Bezcelność zaś przywłaszczycieli niekiedy zaszła tak daleko, że pani Szymańskiej, żonie tutejszego geometry, nie chciano wydać własnego jej portretu.

51.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— A leć, leć, już ci nadojadła moja choroba; widzę, żebyś się nawet z postronka zerwała, byle jeno lecieć.

— Jeżeli ci się to niepodoba, to zostanę.

— A czemuż nie miałaby pójść? Kobieta siedzi już parę tygodni jak mur, krokiem się nigdzie nie ruszy, tożby na wet była obraza boska, gdyby do kościoła nie poszła.

— Do kościoła nie mówię, ale łażnie po teatrach...

— To nie żaden teatr, a pogadanka o Ameryce. Będą wszyscy gospodarze naszej wioski—rzekła Zocha.

— A róbtła sobie, jak chceta—i odwrócił się do ściany.

Po chwili regularny oddech zwiastował, że chory zasnął.

— Idź, Zocha! przelecisz się trochę.
— Nie chciałabym go drażnić. Obudzisz się, będzie się irytował, a to mu szkodzi.

— On teraz zasnął, a przecież długo to nie potrwa.

— Zawsze z niesporami parę godzin zejdzie, a prawdę mówiąc, chciałabym posłuchać coś o Ameryce; zawsze wiadomości takie choćby dla drugich przydać się mogą.

Poczęła się wybierać, Kasia porwała się z ziemi i zaczęła prosić matkę, by ją ze sobą zabrała.

— Zostaniesz z babką, by pilnować ojca, ja wrócę niedługo i przyniosę ci piernika, tylko siedź w chałupie.

— Ale pędko psychodźcie, będę ciągiem na was czekać,—i rzuciła się matce na szyję.

Gdy wyszła, ruch jeszcze panował we wsi, gromadkami szli ludzie w stronę Łowicza. Przylączyła się do Galajów, którzy szli pieszo, by i koniska sobie przy niedzieli wypoczęły.

— Pochwalony!—może przyjmiecie mnie do towarzystwa, bo samej nijako tak iść.

— W kompanji zawsze lepiej. Starzy z Jankiem pojechali końmi, myśwa się wybrali piechotą. A jakże się wasz chłop miewa?

— Niby tak na ogół lepiej, lecz gorączka nie ustaje i kaszel się wzmaga.

— Zeby się suchoty nie chciały przylątać.

— Też trzeba nieszczęścia, że to na niego padło. A niecierpliwi się, trudno mu dogodzić.

— Nie chorował nigdy, to nie dziwota. Zawsze był zdrow, a tu niespodzianie go naszło.

— Dopust boski, człowiek nie wie dnia ani godziny.

— A gdzież tak sąsiedzi uroczą się podążają, na nieszpór pewno?—rzekła, zbliżając się, Onuferka—może i ja się przysiędę na wasz wózek.

— A no siadajcie, tylko dajcie postronka, to was pociągniemy, bo tak nie daleko zajedziecie.

— Nie uciągnęlibyśta. Ja się wybrałam na czytanie, co Janek ma mieć w związku. Wszyscy idą, dla czego nie pójść. Zawsze się coś nowego usłyszy.

— A i my też; moc narodu ciągnie. Po drodze mijaly ich wozy i ludzie piesi. Jedni dążąc na nieszpory, inni na pogadankę.

Po skończonych niesporach tłum zaczął się gromadzić przed domem stowarzyszenia. Bilety sprzedawano przy wejściu, lecz trudno się było dotłoczyć.

(d. c. n.)

Charakterystyczny u nas przedstawia widok przeprowadzka uboższej klasy. Obok zwykłego, zblitego z desek tapczana przenosi się piękne niklowe łóżko, lub inkrustowaną komodę gdańską, niekiedy serwisy porcelanowe. W każdym niemal domku na przedwieściach znajdują się już to obrazy olejne, już to pięknie haftowane poduszki lub atlasowe kołdry—lecz nie każdy ma tyle odwagi i energii, by poszukiwać zagrabionych rzeczy.

Jakkolwiek władze miejscowe ogłaszały, aby każdy meldował o posiadanych u siebie nieswoich rzeczach, to jednak mało było takich, którzy dobrowolnie zwracali nieswoje. Może wzmianka niniejsza przypomni niejednemu o posiadanych cudzych sprzętach, nieraz przez Niemców przyniesionych i pozostawionych. Zle jeszcze naprawić można. A więc:

„Redde quod debes!”

Odpowiedź na artykuł „O znaczek”.

Na artykuł mój „Nasze instytucje” („Łowiczanie” № 55), wylany został w artykule „O znaczek” („Łowiczanie” № 54) cały kubek wody, zaprawionej żółcią. Wodnista ta odpowiedź, pozbawiona argumentacji, znajduje w naśladownictwie Macierzy Szkolnej i Straży Ogniowych jedynę usprawiedliwienie twierdzenia, że każda instytucja jest powołana do zbierania jałmużny od przechodniów na ulicy. Takie płytkie ujęcie sprawy mylnem jest nawet i z tego powodu, że Macierz spełnia poniekąd funkcje dobroczynne, szerząc oświatę przeważnie pomiędzy sferami niezamożnymi, Straż zaś ogniowa ma słusze prawo zwracania się o zasiłek do każdego obywatela, daje bowiem ochronę przed pożarem wszystkim bez różnicy i może służyć za potwierdzenie prawdy, iż niema reguły bez wyjątku.

W braku argumentów jest natomiast w artykule „O znaczek” dużo złości i jadu. Nie mogąc zdobyć się na rzeczową dyskusję, autor artykułu stara się przynajmniej ugryźć jaknajdotkliwiej. Na szczęście wszystkie te ukłucia są bardziej śmieszne niż bolesne.

Śmiesznem jest bowiem zarzucać przeciwnikowi, że się podpisał tylko początkowymi literami nazwiska i jednocześnie, nie podając nawet swoich początkowych liter, ukrył się starannie pod opiekunicze skrzydła instytucji. Przecież nie Zarząd Oddziału P. T. K. w Łowiczu napisał artykuł „O znaczek” (bo Zarządy najwyżej mogą wysłusować list z wyjaśnieniem, a nie pisują powikłanych artykułów) tylko jakiś pojedynczy orędownik czczonego u nas przez pewne sfery „świętego żebractwa”.

Podpisywanie artykułów inicjałami, jeżeli się nie chce paradować swoim nazwiskiem przy łada jakiej okazji jest zwyczajem przyjętym i codziennie praktykowanym; sposób ten nie jest uważany za ukrywanie swojej osoby, jak przy użyciu pseudonimu, bo po inicjałach, szczególnie w małych miastach, łatwo dotrzeć do autora. Zresztą nie zastrzegalem sobie dyskrecji w redakcji i kto się interesował, mógł się tam poinformować. Podpisywanie pełnego nazwiska obowiązuje tylko w listach otwartych.

Śmieszna również i zbyteczna jest troskliwość bezimiennego autora o dyskwalifikowanie mojej osoby z powodu wystąpienia w kwestji znaczka.

Autorowi artykułu „O znaczek” wydaje się, że naraża się na niechybną kompromitację w oczach społeczeństwa każdy,

kto nie podziela jego zmurszałych i szablonych zapatrywań, opartych na bezkrytycznym naśladownictwie utartych błędów. Podobna obawa mną nie kierowała i najlepszym dowodem jest, że podpisuję obecnie pełne nazwisko swoje.

Na szczęście znajdzie się spora garść ludzi rozsądnych w Łowiczu, którzy się odniosą do podniesionej kwestji w sposób bardziej bezstronny niż autor artykułu „O znaczek” i potrafią na chłodno bez fitylacji rozważyć, czy nie jest rzeczywiście pokrzywdzeniem instytucji dobroczynnych, jedynie powołanych do zbierania jałmużny, urządzenie ustawiczne znaczków na cele nie związane nawet luźnie z dobroczynnością i nie będące w takim stopniu ogólnymi, żeby mogły żądać od każdego przechodnia na ulicy złożenia ofiary.

Co do zarzucanych mi nieścisłości, to zarzut ten muszę przetrzeć na autora artykułu „O znaczek”, który widocznie z powodu nieuważnego bądź nieumiejętnego czytania znalazł w moim artykule to, czego w nim wcale niema. Nie mogłem bowiem zaprzeczać temu, że Zarząd Oddziału P. T. K. w Łowiczu ujawnił w sprawozdaniu z kwesty, iż zebrany fundusz przeznacza na organizację Muzeum Ziemi Łowickiej, pomieważ wcale kwestji kontroli nie dotykałem, a pisałem tylko o niewłaściwej konkurencji z instytucjami dobroczynnymi. Wskazanie celu w sprawozdaniu nie usprawiedliwia jeszcze zbierania na cel, choćby pożyteczny, z pokrzywdzeniem tych, którzy mają pierwszeństwo czerpania z danego źródła.

Pozatem elementarne pojęcie taktu i przyzwoitości nakazuje informować z góry o celu osoby składające datki, które mają prawo wiedzieć, na co dają, a nie ujawniać celu dopiero w sprawozdaniu z kwesty. Taki jest zwyczaj przynajmniej w środowiskach kulturalnych, o czem bezimienny autor widocznie dotąd nie wie.

Bo chociaż organizowane przez Oddział P. T. K. w Łowiczu muzeum może się okazać rzeczą pożyteczną, o ile będzie umiejętnie prowadzonym, to jednak mogą się znaleźć i tacy, co wolą ofiarować swego obola na Muzeum ś. p. Władysława Tarczyńskiego, które już swoją pożyteczność wykazało. Nie należy więc nikomu na ulicy narzucać swej woli, a przedewszystkiem wypada z góry uprzedzić na co się zbiera.

Co do wycieczek krajoznawczych z tańcami, to chociaż nie miałem okazji i przyjemności osobiście przyglądać się płąsom, mającym na celu rozwój krajoznawstwa polskiego, to jednak sądząc ze sprawozdania w № 21 r. b. Łowiczanie, które nie spotkało się z zaprzeczeniem, tańce umilały trudy turystów w Ostrowiu i nieścisłości w tem żadnej niema. Fakt ten utkwil w mej pamięci z powodu polemiki z jednym z gospodarzy Ostrowia (Łowiczanie № 22 i 25 r. b.) w stylu niezmiernie podobnym do artykułu „O znaczek”, przez literata, który pozwalał sobie na następne naprzykład zwroty: „Kłamiwy artykuł Szan. Pana i t. d. Kłótniwy ów literat, ukrywający się pod pseudonimem w liście otwartym (sądząc po stylu i ujęciu rzeczy, zdaje się, że autor artykułu „O znaczek”) poróżnił się wtedy z autochtonami wsi Ostrowia z powodu, iż wycieczkowiczów, pomęczonych widocznie tańcami, nie odwieziono z powrotem do Łowicza, chociaż dzielnemu turyście nie wypada lamentować, gdy okoliczności zmuszą go do przejścia pieszo pięciu kilometrów.

Ponieważ autor artykułu „O znaczek” nie chcąc zrażać do siebie autora spad-

kodawcy (dowcip być może subtelny, lecz zrozumiały jedynie dla samego dowcipotwórcy) wspaniałomyślnie zaoszczędził jakiegoś zatruć jadem strzały ze swego kofczauu, więc i ja przez wdzięczność porzestaną na powyższem, chociaż dałoby się jeszcze wypowiedzieć parę uwag.

Nie moja wina, że dyskusja w sprawie ogólnej zesłała na tory osobiste. Uważam jednak, że szkoda czasu na dalsze polemizowanie z bezimiennym autorem „O znaczek” i na prowadzenie dyskusji z doboorem frazesów, pozbawionych przejrzystej myśli.

Zastrzegając sobie w przyszłości swobodę krytyki, którą w danym wypadku usiłowałem zdławić, oświadczam, że w danej sprawie nie zadam sobie fatygi odpowiadania choćby na najbardziej złośliwe ataki.

Dla ścisłości nadmieniam, że artykulowi „Nasze instytucje” tytuł powyższy nadała redakcja; pozostawiłem bowiem manuskrypt bez tytułu, mając go jeszcze przejrzeć przed wydrukowaniem, lecz nie mogłem powrócić na termin z Warszawy z powodu choroby, która mnie tam zatrzymała przez dłuższy czas. Z tego powodu redakcja była zmuszona zatytułować artykuł w mojej nieobecności.

Jerzy Szeligowski.

Biały bukiet.

Na dworcu wiedeńskim w Warszawie przechadzał się pan, wytwornie ubrany, jakiś hrabia, czy przemysłowiec łódzki, oczekiwał na pociąg, idący do granicy. Jechał do Berlina, więc przechadzał się zamyślony, czy zatopiony w jakichś rachunkach lub interesach finansowych.

Ruchy miał leniwe, łagodne i arystokratyczne, jakby wpojone od dziecka i obliczone na efekt. Można się było w nich zakochać. I dotąd go po nich pamiętam: wysoki, postawny i pociągający, choć niepiękny.

I kto by pomyślał? Ile razy mi stanął w pamięci, moje poczucie artystyczne uśmiechało się mile na wspomnienie jego miękkih, wytwornych ruchów.

Lecz nie poznałam go i nie poznam już. Nie żyje. Żonaty był. Za bardzo uwielbiał żonę a ta go widocznie niedostatecznie kochała, czy też zdradzała, dosyć że przez nią odebrał sobie życie.

W Łodzi miał pałacyk kilkopiętrowy, barokowy czerwony przy ulicy Dzielnej i w nim mieszkał z żoną, o ile nie podróżował po świecie.

Polował podobno świetnie, nawet upolował raz tygrysa w Afryce, a skóra jego zdobyła mu posadzkę gabinetu, oświetlonego teraz elektrycznością. Woń tuberoz rozchodziła się po obszernym pokoju, a przyczyną tego był ogromny biały bukiet, owinięty iluzją i umieszczony w dużym wazonie między oknami. Podobno w przeddzień śmierci pan X. ten bukiet ofiarował swej żonie, przypominając jej chwile przedślubne z przed paru lat. Lecz żona, mile zdziwiona tym podarkiem męża, nie przeczuwała, że nazajutrz krople krwi zadrzą na koronach kwiatów, na

których dziś być może zawisły jej lzy, lub akordy jego bulu.

Gdyby kto zajrzał przez okno pierwszego piętra w gabinecie pana X, zdrzałby lub krzyknął może, ujrzawszy właściciela w pozie nieruchomej ze zwieszoną głową i ręką, w której błyszczał rewolwer.

Siedział na fotelu przed biurkiem, nad którym wisiała pastela, wyobrażająca jego żonę, w błękitnej balowej sukni z różami. Mąż już nie żyje, a plamy krwi widnieją na posadzce, czerwienieją na gorsie koszuli i drżą jak korale, na bieli kwietnej buketu z iluzją.

Wanda Ellena Sieklucka.

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek † Joachima, Wawrzyńca
Sobota Zacharjasza, Eugen.
Niedziela Reginy, Anastaz.
Poniedziałek Narodzenie Najśw. M. P.
Wtorek Otomara, Sergiusza.
Środa Mikołaja z Tol., Feliksa.
Czwartek Piotra i Jacka.

Wschód słońca o g. 5. 19, zachód o g. 6. 38.

— **Ratujcie Śląsk.** Pod tym hasłem utworzony został w Łowiczu Komitet, którego zadaniem było poruszyć najszerze warstwy do przyścia z pomocą biednym naszym braciom-górnoślązkom. W tym celu Komitet pomocy górnoślązkom w ubiegłą niedzielę urządził kwestę uliczną—sprzedaż kłosa—a w godzinach południowych, po odbytych nabożeństwie, zwołał wiec na Rynku Kościuszki, by wyrazić jaknajenergiczniejszy protest przeciwko gwałtom ciemieźców-prusaków i wezwać Rząd polski do okazania śpiesznej i czynnej pomocy ciemieżonym. Już koło godziny 1 zaczęły się gromadzić koło Magistratu liczne zastępy niższych warstw i wieśniaków, przybyli także kolejarze ze swym sztandarem, straż ogniowa łowicka z orkiestrą i okoliczne straże i koło pół do drugiej wyruszono do wystawionej specjalnie na środku Rynku Kościuszki trybuny, gdzie pierwszy Burmistrz Łowicza, Dr. Stanisławski, zabrał głos, przedstawił tłumom otaczającym trybunę tę nadludzką i nierówną wałkę toczoną w imię miłości kraju ojczystego z zachłannym prusactwem, wzywał do niesienia pomocy śpiesznej a w końcu odczytał protest, przyjęty jednogłośnie przez zebranych. Protest ten przesłano telegraficznie do Naczelnika Państwa i prezesa ministrów Paderewskiego, a następnie urządzono pochód ulicą Podrzeczną do szpitala, ulicą Długą, Piotrkowską, Nowym Rynkiem, gdzie znowu wygłosił płomienną mowę w obronie górnoślązaków ks. Żelazowski, wikariusz Kościoła św. Ducha. Z Nowego Rynku wyruszono ulicą Zduńską do Rynku Kościuszki i tu nastąpiło rozwiązanie pochodu. Pomimo że przez cały czas padał ulewny deszcz, w pochodzie brało udział parę tysięcy osób, przeważnie ze sfery rzemieślniczej i robotniczej. Inteligencja łowicka, jakby w obawie przed deszczem, tym razem niedopisała. Przez cały dzień po mieście krążyły także dwa pięknie przybrane samochody, wzywające mieszczan i wieśniaków do ratowania braci-ślązaków. Dochód

ze znaczka, jest znaczny—ofiary napływają nieustannie. Protestujące zebrania przeciwko gwałtom pruskim w tym dniu urządzono w całej ziemi łowickiej.

— **Mysz w chlebie.** P. Tomasz Matuzewski kupił bochenek chleba pyłowego w sklepie Adama Drągowskiego. W chlebie tym znajdowała się cała upieczona mysz. Śledztwo wykazało, iż chleb pochodził z piekarni Pinkusa Gurka, zamieszkałego w Łowiczu przy ulicy Bielewskiej № 7. Sprawą tą zajęły się władze sądowe.

— **Czeskie flagi.** Wiele domów w naszym mieście w dniu uroczyste wywiesza flagi czeskie czerwono-białe, co wobec naprężonych stosunków naszych z Czechami wygląda dziwnie. Przypuszczamy, że czyni się to przez nieświadomość. Flaga narodowa polska przez całą swoją długość w kierunku poziomym powinna być u góry biała u dołu czerwona. Flaga czeska zaś jest u góry czerwoną—u dołu białą.

— **Rozpoczęcie działań Sądów Doraźnych.** Z powodu wprowadzenia w Okręgu Sądowym Łowickim Sądów Doraźnych, Prezes Sądu Okręgowego, zatrzymując sobie przewodnictwo w tych sądach, wyznaczył w charakterze Sędziów wyrokujących pp. F. Bogatkę, S. Bełżyńskiego, L. Stepińskiego i J. Żołątkowskiego, w charakterze zastępców A. Fickiego, E. Długosza, B. Steinmana oraz Z. Marcinkowskiego, w charakterze protokulistów F. Waciórskiego, W. Jabłońskiego oraz L. Sulka.

— **Na Górny Śląsk.** Sędziowie i urzędnicy Sądu Okręgowego w Łowiczu złożyli na Śląsk Górny mk. 472.

— **Ofiary na Górny Śląsk** Komisja Wykonawcza Komitetu Pomocy Górnoślązkom ogłasza następujące wpływy:

Ze znaczka-kłosa przy czynnym udziale pp. K. Trawińskiej, E. Tatarzyńskiej, J. Bobotkowej, J. Komara i innych zebrano w dniu 31 sierpnia 1919 roku 1824 mk. 60 fen. i 65 korony.

Z powiatu zebrano przez soltysów i złożono w komitecie przez Urząd Powiatowy, a mianowicie:

Wieś Szymanowice mk. 18; Mauzyce mk. 120 kor. 20; Wejsce mk. 95 fen. 50; Różyce mk. 76 fen. 70; Skowroda mk. 50; Reczyce mk. 20; Wicie mk. 162 fen. 60; Zakulin mk. 80; Skaratki mk. 172 fen. 50; Kocierzew mk. 174; Karnków, Antoniew, Kwiatkówek mk. 50; Związek pomocników piekarskich w Łowiczu mk. 100; Zebrano w kościele w Złakowie Kościelnym mk. 135 fen. 47 kop. 56½; Z Kiernozi mk. 456; Parafia Ś-go Ducha w Łowiczu mk. 810 fen. 50 kor. 2 hal. 60; Zebrano na wiecu w Złakowie Kościeln. mk. 577 fen. 05 kop. 55; Kościół p.p. Bernadynek w Łowiczu mk. 174 fen. 50; Ogółem na Górnoślązaków zebrano mk. 4855 fen. 90 kor. 55 hal. 60 rub. 1 kop. 14½.

Składki i ofiary w gotówce i naturze w dalszym ciągu napływają.

— **Państwowe Seminarjum Nauczycielskie.** Egzamina wstępne na kursy II i III-ci oraz egzamina poprawkowe na kursy III-ci i IV-ty odbędą się 25-go i 24-go września r. b. Kancelarja Seminarjum nie przyjmuje podań na kurs I-y. Termin zapisów do Seminarjum zostaje przedłużony do dnia 18-go września.

— **Występ St. Knaka-Zawadzkiego** Za dni parę ujrzymy znakomitego gościa warszawskiego w sztukach „Pan Posel” Fijałkowskiego i „Marta” Dunin-Markie-

wicza. Sztuki te wystawione według scenarjusza „Rozmaitości” z pierwszorzędnym zespołem artystycznym.

Bilety są do nabycia w księgarni K. Rybackiego.

— **Hale targowe w Sochaczewie.** Biuro odbudowy w Sochaczewie, w celu rozpoczęcia robót budowlanych, zaprojektowało postawienie targowych hal, lecz sporządzony kosztorys, który wyniósł około pół miliona marek, jest zbyt duży, gdyż dochody, obliczone ze sklepów, nie pokryją nawet 3 procent od wyłożonego kapitału, nie mówiąc już o amortyzacji. Wszelkie wysiłki w celu odbudowy zniszczonego Sochaczewa, z powodu drożyzny artykułów budowlanych, zdaje się, spełzły na niczem. Czy nie lepiej byłoby, gdyby rząd, zamiast przysyłania inżynierów, techników i innych funkcjonariuszów, pomógł miejscowym organom samorządowym w otrzymaniu węgla, wapnia i drzewa po przystępnych cenach? Napewno odbudowa miasta rozpoczęłaby się niebawem.

— **Elektrownia w majątku Sobota pow. Łowickiego.** Wobec bardzo wielkiej drożyzny koni, ich utrzymania i braku nafty, właściciel majątku Sobota zakłada elektrownię na większą skalę, aby gdzie się tylko da, przeprowadzić oświetlenia, urządzić motory przy młockarniach, pompach, plugach i innych. Koszta urządzeń tego rodzaju, aczkolwiek bardzo znaczne narazie, dadzą się zamortyzować w kilka lat.

— **Produkcja cukru w cukrowni Łyszkwice.** Wobec braku nawozów naturalnych, a również i sztucznych, produkcja cukru w cukrowni powyższej spadnie prawie do połowy. Oprócz majątku Walewice, w którym ziemia jest utrzymana w ogromnej kulturze i gdzie plantacji buraków nie zmniejszono prawie zupełnie, w większych gospodarstwach, szczególnie zaś włościańskich, zauważyć można bardzo mało buraków, to też cukrownia Łyszkwice musi sprowadzać buraki z dalszych okolic.

— **Cegielnia z Hofmanowskim piącem pod Sochaczewem.** Wobec braku miału węglowego, właściciel cegielni porobił próby zastąpienia tegoż miałem torfowym. Aczkolwiek zamiana tego rodzaju wymaga większej obsługi, jednakowoż powyższa próba dała możliwe wyniki.

— **Domaniewice.** W dniu 31 Września r. b. przed kościołem parafjalnym w Domaniewicach po nabożeństwie miejscowi parafjanie zebrani w liczbie 7000, zgłosili jednogłośnie protest przeciwko gwałtom Krzyżaków na Śląsku wzywając Rząd Polski do poczynienia najenergiczniejszych kroków w celu zapobieżenia dalszym morderstwom i najszybszego przyłączenia prastarej dzielnicy polskiej do Rzeczypospolitej, a społeczeństwo całe do czynnego poparcia akcji wyzwolenczej ludu polskiego.

Na zebraniu przemawiał p. Edward Nowakowski, przyczem zebrani pospieszyli z doraźną pomocą dla Śląska w kwocie 214 mk. 55 fen., które to złożono na ręce księdza wikarego W. Wasilewskiego, przyrzekając jednocześnie kwotę tę powiększyć przez składanie ofiar w naturze i pieniądzu. Na zakończenie odśpiewano „Rotę” Konopnickiej.

— **Sprostowanie.** W Nr. 35 „Łowiczana” z dn. 15 sierpnia r. b. zrobiona była wzmianka o jednorazowym podatku, nałożonym na wszystkich posiadaczy gruntów. Wobec tego, że informacje zawarte

w niej są niedokładne, prosilibym o umieszczenie następującego sprostowania:

Dekretem z dn. 4 lutego 1919 r. (Dz. Praw Nr. 11 poz. 128) została wprowadzona jednorazowa danina, ale nie tylko od gruntów, lecz również od nieruchomości miejskich i od majątku w kapitale. Stopę podatkową określił ten dekret tylko zaliczkowo, ostateczne zaś ustalenie jej skuteczni sejm, który może ją powiększyć lub uznać za dostateczną.

Co do samej stopy podatkowej, to mylnie było we wzmiance podane, że wynosi ona z morga gruntu I kl. 10 mk., II kl. 8 mk., III kl. 6 mk. i IV kl. 4 mk., gdyż obowiązuje ona tylko grunta włościańskie i to jedynie ukazowe, t. j. otrzymane na mocy „ukazu“ z dn. 1 marca 1864, dla gruntów zaś dworskich wyznaczone są trzy stawki, zależnie od tego, ile obowiązuje do opłaty daniny posiada gruntu w okręgu wymiarowym, przyczem odróżnia się tu nie 4 a 5 klas gruntów.

Najniższa stawka przeznaczona jest dla posiadających nie więcej jak 50 morgów ziemi i wynosi ona dla I klasy 10 mk., II 8, III 6, IV 5, V kl. 4 mk. Średnia stawka przeznaczona jest dla posiadaczy do 100 morgów ziemi i wynosi dla I kl. 12 mk., II 10, III 8, IV 7, V 6 mk.

Najwyższa stawka przeznaczona jest dla posiadaczy ponad 100 morgów ziemi i wynosi dla I kl. 15 mk., II 13, III 11, IV 9, V 8 mk.

Danina od nieruchomości miejskich pobiera się o ile wartość nieruchomości po potrąceniu długów nietylko hipotecznych, wynosi ponad 20000 mk.

Stawka jest progresywna i przy 20 tysiącach marek wynosi $\frac{1}{2}\%$, wyżej zaś 500 tysięcy marek wynosi 2% . Danina od majątku w kapitale pobiera się od kapitalów ponad 20000 marek i stawka podatkowa jest taka sama, jak przy daninie od nieruchomości miejskiej.

Inspektor Skarbowy *Sobolewski*.

— **Zabawa na Straż Ogniową w Nieborowie.** W niedzielę d. 7 września b. r. na rzecz Nieborowskiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się w Parku Arkadyjskim zabawa połączona z loterią fantową. Na program składa się wiele atrakcji: tańce, confetti, poczta francuska, strzelanie do celu, rozegranie fantów, składających się z większej części produktów spożywczych, oraz dużej ilości drobiu i zboża. W czasie zabawy przygrywać będzie orkiestra 10 p. p. Ostatni koncert, doskonale zgranej orkiestry świadczy o jej wartości. Wymarsz orkiestry z Łowicza o godz. 1 m. 50 po południu. Konie po gości czekać będą na Starym Rynku.

Przypuszczać należy, że uroczny park Arkadyjski, wiele miłych rozrywek, jak również koncert orkiestry salonowej 10 p.p. ściągają z Łowicza wiele osób.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w poniedziałek d. 8 b. m.

— **Panoszący się szmugiel.** Z różnych stron dochodzą nas wieści że uprawiany za czasów okupacji niemieckiej szmugiel przez jednostki chętne zdobyć grosz łatwym sposobem szerzy się z przestraszącą szybkością i pomiędzy włościanami. Doszło już do tego, że święta i niedziele nie są wolne od tak hańbiącego procederu. Nasi włościanie tak polubili to zajęcie, że podobno podczas odprawiających się w niedziele i święta nabożeństw przesiadują w młynach i dość drogo placą panom młynarzom, aby przyspieszyć mielenie zboża, przeznaczonego na potajemną sprzedaż po cenach paskarskich. Należałoby organom policyjnym zwrócić

baczną uwagę na okolice podmiejskie, szczególnie na miejscowości posiadające młyny i ukrócić ten niedozwolony handel.

— **Nosaczna u koni** Urząd weterynaryjny zawiadamia, że w folw. Wola-Trembska gm. Szczawin pow. Gostyńskiego została ujawniona zaraza płucna u bydła rogatego, a w folw. Osmólsk gm. Saniki nosaczna u koni.

— **Szanujmy czas.** Za laskawym pośrednictwem „Łowiczana“ poruszam sprawę, która na pozór jest mało ciekawą, lecz winna zainteresować szerszy ogół publiczności. Otóż, patrząc na rozmaite sposoby pisania adresów i na różne miejsca naklejania marek, przyszło mi na myśl pytanie, ile to czasu zajmuje pracownikom pocztowym segregowanie listów i odczytywanie nieczytelnych adresów? Często zdarza się bowiem, że jedna część adresu znajduje się na jednej stronie koperty druga zaś na odwrotnej stronie. Niektóre osoby prowadzą także za pomocą naklejania marek w różnych miejscach i pozach flircik. Nieczytelne pisanie adresów i umieszczanie marek na kopertach w miejscach na nie nie przeznaczonych zabiera pracownikom pocztowym wiele czasu, a wszystkich wysyłających i otrzymujących listy naraża na otrzymywanie korespondencji z opóźnieniem.

W imię więc ogólnego dobra zwracam się do p. p. pracowników pocztowych, by zechcieli pomieścić na lamach „Łowiczana“ wzór adresów, do któregoby ściśle stosowała się publiczność, przez co ułatwilibyśmy pracę urzędnikom pocztowym a sami otrzymyalibyśmy korespondencję znacznie wcześniej.

Szarotka.

— **Urząd walki z lichwą i spekulacją.** Do Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Łodzi doszły wiadomości o nieprzestrzeżeniu przez kupców i przemysłowców m. Łowicza rozporządzenia p. Ministra Apropowizacji z dnia 15 czerwca r. b., wobec czego Urząd ten ogłasza, że właściciele sklepów, magazynów, składów, restauracji, cukierni i wogóle wszelkiego rodzaju pomieszczeń, przeznaczonych dla handlu, obowiązani są wywiesić w tych pomieszczeniach cenniki na wszelkie bez wyjątku towary i przedmioty przeznaczone na sprzedaż w miejscach widocznych i dostępnych dla publiczności.

Pozatem właściciele pomieszczeń handlowych obowiązani są wydawać kupującym na żądanie rachunki na sprzedane towary i przedmioty, i podnoszenie cen wskazanych w cennikach, ich odpisach i na przedmiotach bez pozwolenia Urzędu walki z lichwą i spekulacją jest niedopuszczalne i karane będzie grzywną do 50,000 mk., lub też aresztem do 5 miesięcy. Rozporządzenie to weszło w życie w okręgu warszawskim Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją z dniem 20 sierpnia b. r., a w innych okręgach w 7 dni po ogłoszeniu przez właściwy Prowincjonalny Oddział Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.

— **Kradzież.** W ubiegłym tygodniu złodzieje, wyjąwszy szybę w oknie w jednym z pokojów p. Germana Kolaszyńskiego na Kostce, weszli do tego pokoju i zabrali domownikom ubranie, pościel, bieliznę, zboże i wogóle wszystko, co się w pokoju tym znajdowało, poczym niespostrzeżenie zbiegli. Wszczęty nad ranem alarm i poszukiwania policji na ślad złoczyńców nie natrafiły.

— **Zwracanie amunicji do zarządu wojakowego.** Dowództwo Okr. Gener. Łódz-

kiego wzywa ludność cywilną, by wszelkie części amunicji jak łuski do amunicji artyleryjskiej i karabinowej, zapalniki, pierścienie miedziane i odłamki pocisków, tudzież wszelkie inne części amunicji i broni z powodu, że stanowią własność urzędu wojskowego, były zwracane do odnośnych władz najbliższych—w gminach do Zarządów Gminnych, lub do żandarmerji, zaś po miastach powiatowych do odnośnych Dowództw Wojskowych po cenach: łuski armatnie i karabinowe i zapalniczki mosiężne po 2 mk. za kilogr., paski miedziane po 3 mk. za kilogr. i zapalniki aluminiowe po 4 mk. za kilogr. Przechowywanie tych przedmiotów w domach prywatnych i wykonanie z nich przedmiotów zbytku jak: popielniczek, zapalniczek, przycisków, kałamarzy i t. p. jest wzbronione i będzie surowo karane.

— **Konkurs P. T. K.** na zdobienie balkonów, okien i ogródków rozstrzygniętym zostanie, jak się dowiadujemy, w przyszłym tygodniu. Do Soboty włącznie przyjmowane będą jeszcze deklaracje od osób pragnących współzawodniczyć w konkursie.

Nie powinno braknąć na liście konkursowej ani jednego przystrojonego w zieleń i kwiecie balkonu, ani jednego kwiatowego ogródka przed domem.

— **Skasowanie świadectw wydanych przez okupantów.** Niniejszym podaję do wiadomości, że zaświadczenia b. okupacyjnych powiatowych lekarzy weterynaryjnych, wydawane czyszcicielom, znachorom i wogóle laikom, uprawiające ich do wykonywania praktyki weterynaryjnej, jak leczenie koni dotkniętych świerzem, rewidowanie mięsa i innych czynności weterynaryjnych nie mają żadnego znaczenia prawnego i że w szczególności tego rodzaju świadectwa nie mogą być uważane za świadectwa felczerskie, gdyż w myśl obowiązujących przepisów powiatowy lekarz weterynaryjny nie był mocen wydawać jakiegokolwiek świadectwa uprawniającego do zajmowania się praktyką weterynaryjną.

Warszawa dn. 18 sierpnia 1919 r.
Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych
(—) w. z. *Z. Chmielewski*.

Szef Sekcji (—) *Dr. Dalkiewicz*.

Za zgodność *E. Różański* za pow. lek. weter.

— **Zakaz wyrobu stempli i pieczęci wojskowych.** Z powodu ujawnionych nadużyć na tle wyrobu pieczęci wojskowych Dowództwo Okręgu Generalnego Łódzkiego wydało zakaz wyrobu wszelkich pieczęci i stempli wojskowych wszystkim zakładom prócz jednej specjalnie upoważnionej firmy w Łodzi. Wszystkie zakłady grawerskie, któreby po dniu 1. września przyjęły zamówienie na stemple i pieczęcie wojskowe, pociągnięte będą do odpowiedzialności sądowej.—

Szef Sztabu
Korytowski,
mjr. sztab. gen.

— **Projekt osuszenia łąki zwanej „Kostką“ w Łowiczu.** Sporządzony przez geometrę p. Kobrańskiego i zaaprobowany przez Ministerstwo robót publicznych pozostanie zdaje się tylko projektem, gdyż koszt jego wykonania ma wynosić około miliona marek. Najkosztowniejszą rzeczą jest budowa tunelu pod torem kolei wiedeńskiej i mostu na drodze zielkowskiej. Dla osuszenia przestrzeni 165 morgów zalanych łąk Kostki niezbędne jest wybudowanie nowego kanału sześciometrowej szerokości i długości około 500 metrów, a

ciągnącego się od kolej obwodowej do mostu na szosie arkadyjskiej. Ministerstwo zdrowia orzekło ze swojej strony, że osuszenie łąki ze względu na ciągle panującą malarję w Łowiczu jest konieczne dla tego też poparcie ze strony tego ministerstwa jest zapewnione, chodzi zaś o ministerstwo skarbu, które wydatki na tego rodzaju roboty musiałoby przyjąć na koszt Państwa.

— **Fabryka sztucznego jedwabiu pod Sochaczewem.** W powyższej fabryce, zrujnowanej podczas działań wojennych, dotychczasowo była uruchomiona tylko gorzelnia, obecnie zaś zarząd fabryki otrzymał zamówienie od rządu polskiego na jeden z artykułów potrzeby państwowej, wobec czego część fabryki będzie puszczona w ruch. Dział wyrobu sztucznego jedwabiu, wobec zupełnego zniszczenia maszyn, nie może być jeszcze wznowiony.

OFIARY:

Na sztandar 20 pułku Strzelców Hallera.

Rodzina Piestrzyńskich Mk. 30; Tomasz i Marja Myśliwcowie Mk. 10;

Na sztandar dla 30 łowickiego pułku.

L. Miecznikowski mk. 10; F. Klejna mk. 5; Szwarz mk. 5; Chomicz mk. 5; Janina Budziszewska mk. 5; A. Świdorski mk. 5; S. Mazowiecki mk. 5; H. Kleindienstowa mk. 5; J. Kleindienstowa mk. 2; St. Wilkoszewski mk. 25; F. Stefko mk. 5; Bartoszewski mk. 5; R. Wojciechowski mk. 5; F. Niedzielski mk. 5; J. Morowiec mk. 5.

Na Ślązaków.

Marja Prycz mk. 10; Gazecki adiutant 20 p. armji Hallera mk. 25; zebrane z loterii urządzonej przez Trawińską i Maniusię Krasnowolską mk. 15 f. 70; Rejent Szeligowski mk. 50; Stefa Niebudek mk. 5.

Tydzień polityczny.

-x- Walki powstańców z Grenzschutzem na Górnym Śląsku trwają nieustannie i odgłos strzałów armatnich i karabinowych stale daje się słyszeć w Sosnowcu.

-x- 8 pułk piechoty amerykańskiej otrzymał rozkaz natychmiastowego wycieczki na Górny Śląsk w celu pełnienia służby politycznej.

-x- W dniu 31 sierpnia na Śląsku Cieszyńskim odbyła się wielka manifestacja dla zadokumentowania solidarności ze sprawą Górnego Śląska.

-x- W nocy z 28 na 29 sierpnia cesi przerwali połączenie telefoniczne i telegraficzne Polski z zagranicą i uniemożliwili jednocześnie ruch kolejowy.

-x- Na odcinku wschodnim atak naszej piechoty, skutecznie wspieranej przez oddziały czołgów po raz pierwszy użytych w naszych operacjach, doprowadził pomimo kilku rzędów zasieków i silnych fortyfikacji do zdobycia w dniu 28 sierpnia miasta i twierdzy Bobrujsk.

-x- Zdobycz nasza na froncie litewsko-białoruskim od 8 do 25 sierpnia wyniosła: 50 oficerów, 8700 żołnierzy, 15

dział, 86 karabinów maszynowych, 24 parowozy 485 wagonów, 2 pociągi pancerne, ogromną ilość karabinów ręcznych, amunicji artyleryjskiej i innego materiału wojennego.

-x- Na Górny Śląsk wyjechała specjalna komisja ententy, w skład której wchodzi: 2 oficerowie angielscy, trzej francuscy, dwaj amerykańscy i jeden japoński.

-x- Dzienniki niemieckie przygotowują opinię publiczną w Niemczech, że powstanie polskie na Górnym Śląsku odżyje. W szczególności obawiają się Niemcy polskiego uderzenia na Katowice.

-x- Komisje czeskie, spisujące ludność na Orawie i Spiszu na podstawie tajnej instukcji udzielonej z góry, zapisują ludność polską jako słowacką. Opornych zmuszają żandarmi, lub podpisują sami.

-x- W dniu 31 sierpnia nad Pawłowicami krążył samolot niemiecki, nie dając przepisanych sygnałów i został zestrzelony przez reichswehr.

-x- W okręgach Huty Laury, Szopienic i Mysłowic Niemcy skoncentrowali 10 tysięcy żołnierzy. Ilość wojska niemieckiego, znajdującego się obecnie na Górnym Śląsku, wynosi 70,000. Pomiędzy nimi znajdują się także pułki saskie i bawarskie.

-x- Naczelne dowództwo polskie i dowództwo ukraińskie podpisały rozejm pomiędzy Polską i Ukrainą petlurowską. Rozejm obowiązuje na miesiąc od 1 września i zawiera punkty o ustanowieniu linii demarkacyjnej i wymianie jeńców.

-x- Prezes ministrów Paderewski wyjechał do Paryża gdzie w tych dniach ma być rozstrzygnięta sprawa Śląska Cieszyńskiego i Galicji Wschodniej.

-x- Ze strony niemieckiej zaprotęstowano przed komisją ententy na Górnym Śląsku przeciw odbywającej się wciąż koncentracji wojsk polskich w pobliżu granicy niemieckiej.

-x- Wojska polskie dotarły do Dźwiny. Na wschodnim brzegu Berezyny wzięta duża zdobycz.

-x- Powstańcze oddziały polskie wysadziły most kolejowy na linii Tarnowskie Góry i Góra Jerzego.

KINEMATOGRAF „EOS”

Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione.

W sobotę 6 i niedzielę 7 września w miejscowym teatrze „Eos” odbędzie się następujące przedstawienie:

I.

DZIENNIK PATHÉ

(natura)

II.

Szał miłości

sztuka w 5 częściach w wykonaniu artystów włoskich.

W poniedziałek zmiana programu.

OKULISTA

Dr. St. Kączkowski,

b. starszy ord. klin. ocznej Warsz. Uniw. powrócił.— Przyjmuje na stały pobyt dla leczenia i operacji OCZNYCH

WARSZAWA, Smolna 38.

1667-6-4

Skradziono Antoniemu Chojeckiemu

na kolei od Skierniewic do Łowicza paszport niemiecki i 800 m. 150 rb. gotówką, 1000 rubli państwowej pożyczki № 0388177 i 0406652 po rb. 500 i 2 weksle sądowe wydane w Białej Rawskiej w sądzie przez Wojciechowskiego na 2000 m. i przez Woszczyka na 4000 m. ze wsi Zagórze, gminy Wołowice.

Okazyjnie

Do sprzedania Pianino

z cytrą firmy A. Filtriger prawie nowe, lustro treman i fotel na biegunach. Wiadomość Koński Targ № 13.

Grabowski.

1728-1-1

Kupię w łowickim lub okolicy

Majątek ziemski

10-12 włók z inwentarzem żywym i martwym lub wydzierżawię na dłuższy okres czasu.

Wiadomość: Bacia, Podrzeczna 8.

SKŁAD ŻELAZA.

Maszyn i narzędzi rolniczych

Emil Balcer.

ŁOWICZ, Nowy rynek 12.

POLECA:

Maneże i młocarnie

Wialnie, Brony sprężynowe.

Plugi wrzesińskie, obsypniki

Brony zygzakow. syst. Hovarda 5 polowe.

Wirówki do mleka,—Alfa-Laval,

Parniki do kartofli różnej wielkości

Kamienie dla młynarzy, jagielniki

Cement, papa, smoła, gwoździe.

Naczynia aluminiowe

Heble stolarskie

Krajowej fabryki.

Artykuły elektrotechniczne

OGŁOSZENIA DROBNE.

ZGUBIONE PASZPORTY

Józef Staszewski wyd. przez władze niemieckie.

1706

Jan Koper

1710

Aron Lejzer Cymerliński.

1711

Izrael Radziński.

1713

Nojeh Biezoński.

1715

Marja Stejnsznejder

1718

Leokadja Ojament

1720

Franciszek Rychlewski

1723

Marja Zyto.

1724

Mordka Gross.

1726

Szmul Pinczewski zgubił patent na piekarnię.

1721

Potrzebny tkacz lub tkaczka do roboty wełniakó w. Wiadomość w sklepie Mężnickiej, Piotrkowska 16 1.

Zaginęły patenty kooperatywy „Łowiczanka” wydane na hurtową i detaliczną sprzedaż papierosów i na detaliczną sprzedaż artykułów spożywczych.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić takowe, za wynagrodzeniem, do kooperatywy „Łowiczanka”

1716-1-1

Pokój do wynajęcia na 2 osoby z oświetleniem elektrycznym i osobnym wejściem. Podrzeczna 26 Pisarski.

1714-1-1